



Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Listopad 2019 382

Oreǳie

z 25 października 2019 r.

„Droǳie dzieci! Dziś wzywam was do modlitwy. Niech modlitwa będzie balsamem dla waszej duszy, ponieważ owocem modlitwy jest radość, ofiarowanie i świadczanie o Bogu innym przez wasze życie. Kochane dzieci, jeżeli całkowicie oddacie się Bogu, to On zadba o wszystko i będzie was błogosławił, a wasze ofiary będą miały sens. Jestem z wami i wszystkich was błogosławię moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Balsam dla duszy

Bardzo poruszające są świadectwa **Widzących** z pierwszych lat objawień. W rozmowie z o. Janko Bubalo Vicka w sposób bardzo prosty i szczerzy odsłania tajemnice spotkań z Matką Bożą. Gdy Matka Boża przychodzi, wtedy wszystko znika, ściany, ludzie, rzeczy. Potwierdziły to różne badania lekarskie, podczas których Widzący nie reagowali na zewnętrzne bodźce, na bolesne ułucia, mocne światło czy inne podejmowane względem nich czynności. Pewnego razu dzieci zostały wsadzone do samochodu milicyjnego, a był to czas codziennego objawienia. W wywiadzie, który o. J. Bubalo przeprowadził z widzącą Vicką czytamy: „o. Janko – Wtedy, w tamtym dniu, nie widzieliście Matki Bożej? V. – Oczywiście, że widzieliśmy. J. – Gdzie Ją widzieliście? V. – W samochodzie. J. – W samochodzie? V. – Właśnie w samochodzie. J. – Jak? Podczas jazdy czy na postoju? V. – Nie wiem. J. – Jak to nie wiesz? V. – Nie wiem. W tym momencie nie widzieliśmy już samochodu. J. – Nie rozumiem. V. – Nic na to nie poradzę. Tak to jest. Kiedy Pani weszła, samochód i cała reszta zniknęły. J. – Doprawdy nie rozumiem. V. – Posłuchaj. Gdyby Pani ukazała się w tym pokoju, byłoby podobnie. Gdy widzimy Panią, nie widzimy ani nie odczuwamy nic innego. J. – Czy prósiliście Panią, żeby przyszła? V. – Nie, nie. W takich okolicznościach kto mógłby się tego spodziewać. J. – Więc jak?

V. – Pani znalazła się przed nami, jak zwykle. To wszystko. J. – Czy zdziwiliście się, wystraszyli, albo... V. – Nie mieliśmy na to czasu”. (J. Bubalo „Tysiąc spotkań z Matką Bożą. Wyd. Zakonu Pijarów, Kraków 1991).

Dziś wzywam was do modlitwy – kolejny raz mówi nam Matka Boża w najnowszym oreǳiu. Dlaczego? Abyśmy usłyszeli i ożywiłi modlitwę i wiarę. Jeśli myślimy o modlitwie jako o spotkaniu z Bogiem czy Matką Bożą, to każde objawienie jest w najwyższym stopniu modlitwą. W tym oreǳiu Matka Boża mówi, że **owocem modlitwy jest radość, ofiarowanie i świadczanie o Bogu innym przez nasze życie.**

Jak te liczne spotkania z Maryją podczas objawień zaowocowały u tych dzieci, a teraz dorosłych? Z pewnością obserwuje się u nich stałą radość; ofiarowali też swoje życie Bogu i ludziom; nieustannie też świadczą o Bogu swoim życiem. Widzący pierwsi przyjęli oreǳia i żyją nimi. Ich spotkania z Matką Bożą, przyjęcie przez nich oreǳi oraz życie nimi, to modlitwa – głęboka więź z Bogiem i Maryją.

My nie mamy takiej łaski widzenia Jezusa czy Maryi w objawieniu. Ale mamy żyć jakbyśmy widzieli Ją tak jak Widzący. Maryja bowiem wzywa nas do modlitwy sercem. Dbajmy o to, aby przed rozpoczęciem modlitwy obudzić w sobie świadomość obecności Bożej. Nieustannie żyjemy przecież w obecności Bożej, Matki Najświętszej, Aniołów i Świętych. Maryja w którymś z oreǳi mówi nam o tym, że myślimy, że Jezus i Ona są daleko. A przecież wystarczy, że zwrócimy się do Niej, a Ona już jest przy nas. Często ludzie czytając w oreǳiach o modlitwie myślą, że chodzi tylko o odmówienie znanych modlitw. Tymczasem Maryja przez objawienia w Medziugorju wprowadza nas w świat nadprzyrodzony, w świat żywej wiary z Bogiem tu na ziemi. Żyjemy w czasach wielkiego ateizmu praktycznego, braku więzi z Bogiem, bliskości i miłości. Królowa Pokoju pragnie odnowić świat i na powrót wprowadzić nas w żywą wiarę i miłość Boga. Nieustannie więc ożywiamy w sobie świadomość obecności Boga w naszym życiu – mimo roztargnień, niedoskonałości, walki duchowej, oziębłości uczuć czy braku odpowiedniego światła w naszej duszy.

Niech modlitwa będzie balsamem dla waszej duszy. Żyjemy w walce duchowej, w trudach, ograniczeniach. Jesteśmy niedoskonali w myślach, uczuciach, woli. Żyjemy też zranieniami, które mają wpływ na nas, na nasze relacje z innymi, na życie małżeńskie i rodzinne, na wychowanie dzieci. Wpływają one na naszą aktywność życiową. W jednym z oreǳi (a było to w radosną Uroczystość Zwiastowania) Matka Boża tak mówi o tych ranach:



Zawsze i wszędzie jestem z Wami

„Dziś wzywam was w szczególny sposób, abyście wzięli krzyż w ręce i rozpamiętywali rany Jezusa. Proście Jezusa, aby uzdrowił wasze rany, których doznaliście, droǳie dzieci w ciągu waszego życia z powodu własnych grzechów lub grzechów waszych rodziców...” (25.03.97). Modlitwa, adoracja ran Jezusa, rozważanie Męki Pańskiej w Piśmie Świętym i tajemnicach różańcowych oraz oddawanie Bogu naszych udruk, niepokojów, lęków, bólu i wszystkich innych cierpień – jest balsamem, lekarstwem i Bożym ukojeniem dla naszej duszy.

Widzący całkowicie oddali się Bogu, a Bóg zadbał o wszystko i błogosławi im, i widać jak ich ofiary – począwszy od tych heroicznym z pierwszych lat prześladowań aż po dziś dzień – mają sens. W ślad widzących poszli wszyscy, którzy uwierzyli, którzy modlą się i którzy oddają się Bogu. **Wszyscy wtedy doświadczyliśmy, że Bóg o nas dba, dba o wszystko, błogosławi nam i widać (także po czasie), że nasze ofiary mają sens.**

Jeszcze raz zatrzymajmy się nad słowami naszej Matki: **Dziś wzywam was do modlitwy.** Brak modlitwy, to brak wiary, to ateizm praktyczny. Porzucanie modlitwy, to powolna apostazja. To zerwanie więzi z Bogiem. To ograniczanie horyzontu życia do doczesności, to utrata pragnienia życia wiecznego i szczęścia wiecznego z Bogiem. Konsekwencją takiego stanu duchowego są wielkie problemy, z którymi człowiek i ludzkość nie są w stanie sobie poradzić. **Zaradzić może tylko Bóg, a wracamy do Niego przez modlitwę.** Udruki osobiste, udruki w rodzinie, nałogi, uzależnienia i wszystkie inne problemy potrzebują balsamu i lekarstwa modlitwy. Są zarazem wołaniem do wszystkich niewolników grzechu o nawrócenie, bo gdy w człowieku mieszka grzech, szatan bierze człowieka w niewolę. **Królowo Pokoju i Matko nasza, dziękujemy Ci, że ciągle jesteś z nami i wszystkich nas błogosławisz swym macierzyńskim błogosławieństwem. Amen.**

o. Eugeniusz Śpiótek Sch.P.



Eucharystia a Objawienia Maryjne

Przykład Abrahama

Niezwykła gościna

„Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, rzekł: „O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi!” (Rdz 18,1-3).

Kim byli trzej goście, którzy przybyli do Abrahama? Jedną z odpowiedzi na to pytanie dał Rembrandt, malując obraz: „Abraham i trzej aniołowie”.



Rembrandt przedstawił – malując swój obraz – scenę biblijną z Księgi Rodzaju. Abraham trzyma naczynie z wodą, by obmyć nogi jednego z gości. Przybyłe postacie mają wizerunki aniołów. Jeden z nich, przedstawiony w białej szacie jest reprezentantem Boga, co sugeruje padające na niego światło. On to przekazuje nowinę narodzin Izaaka. Drugi z aniołów siedzący po lewej stronie spożywa pokarm, co ma obrazować nakaz gościnności. Po prawej stronie ukazana została Sara, ukryta za drzwiami i przysłuchująca się rozmowie. Kobiety nie towarzyszyły mężczyznom w spożywaniu posiłku.

Propozycja Abrahama

Inną wersję odpowiedzi na pytanie: „kim byli goście u Abrahama” przedstawia tłumacz Księgi Rodzaju Biblii Tysiąclecia (zob. przypis Rdz 18,1-33). W tej Księdze w przypisie czytamy, że do Abrahama przybyli: Bóg i dwaj aniołowie. Abraham proponuje niezwykłym gościom – Bogu i dwóm aniołom – aby u niego się posilili. Jak czytamy w Księdze Rodzaju Abraham powiedział: „Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro

przechodzicie koło sługi waszego. A oni mu rzekli: Uczyni tak, jak powiedziałeś. Abraham poszedł więc spieszenie do namiotu Sary i rzekł: Prędko zacznij ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podplomyki” (Rdz 18,5.6).

W przyszłości, Bóg, który został ugoszczony przez Abrahama, odpłaci się Patriarchsze za tę gościnę i zaprosi prawdziwych potomków Abrahama (prawdziwe potomstwo Abrahama – zob. Rz 9,1-29), aby spożywali Chleb Życia, w którym On będzie obecny prawdziwie, realnie i substancjalnie. Bóg ugości więc człowieka i nakarmi go niezwykłym pokarmem – Chlebem Życia. Napoi człowieka swoją – zbawiającą go – Krwią.

Zaproszenie do odpoczynku

Abraham powiedział do tajemniczych gości: „Przyniosę trochę wody, by zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami” (Rdz 18,4). Prawdziwy Bóg i człowiek – Jezus Chrystus – ustanowiwszy w czasie Ostatniej Wieczerzy, Najświętszy Sakrament – będzie karmił „Chlebem Życia” zaproszonych „gości”. Ten Chleb da człowiekowi prawdziwy pokój i odpocznienie. Ten pokarm będzie uobecniał ofiarę Krzyża i dlatego człowiek znajdzie pokój i prawdziwe odpocznienie już nie pod dębami Mamre, ale pod innym drzewem (a właściwie pod drewnem, które powstało z jakiegoś żyjącego drzewa) i tu znajdzie człowiek odpocznienie i pokój o wiele głębszy, niż pod dębami Mamre. To nowe drzewo: Krzyż Chrystusa – na nim umarł Zbawiciel Świata – nazwane zostało „Drzewem Życia”. Krzyż Chrystusa przynosi pokój, którego świat człowiekowi dać nie może (por. J 14,27). Czytamy w liście do Kolosan (w tym fragmencie Pisma Świętego chodzi o Jezusa Chrystusa): „aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,20).

Czytając fragment Pisma Świętego z Księgi Rodzaju – o Abrahamie nawiedzonym przez trzech gości – znajdziemy również inne podobieństwo treści z Ewangelią. Tak jak Abraham zwrócił się do zaproszonych gości, aby obmyli sobie nogi, tak w przyszłości Bóg – i to On sam

– w czasie Ostatniej Wieczerzy, będzie obmywał nogi człowiekowi.

Obietnica życia

Jeden z owych gości rzekł: „O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna” (Rdz 18,10). W przyszłości dokona się o wiele większy cud: sam Bóg (i człowiek) pocznie się w łonie Niewiasty – Najświętszej Dziewicy Maryi. Bóg, przez to Abrahamowe wydarzenie, przygotowuje człowieka w przyszłości do czegoś niezwykłego.

Powątpiewanie Sary

„Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem... Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec?” (Rdz 18,10.12). Maryja, w przyszłości – już bez powątpiewania, z prawdziwą wiarą – przyjmie dobrą nowinę o zbawieniu, stanie się Matką samego Boga. Bóg uczyni Najświętszą Dziewicę Maryję Matką całego rodzaju ludzkiego.

Fragment Pisma Świętego: „Bóg w gościnie u Abrahama” jest interpretowany jako figura Zwiastowania Najświętszej Dziewicy Maryi. W postaciach trzech aniołów dostrzega się Trójcę Świętą – Boga Ojca, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego. Taką myśl teologiczną – nawiązując do wyżej omawianego fragmentu Pisma Świętego – przedstawił Andriej Rublow w ikonie „Trójca Święta”. Tajemnica Wcielenia ściśle wiąże się z tajemnicą Eucharystii. Wydarzenia z księgi Rodzaju zapowiadają więc wzniosłe tajemnice ustanowienia Najświętszego Sakramentu.

Bóg błogosławi Abrahamowi i jego potomstwu

„a Pan mówił sobie: Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi” (Rdz 18,17-19). Pan obiecał Abrahamowi i jego potomstwu błogosławieństwo, które otrzyma on i jego potomstwo – wymaga jednak od nich przestrzegania przykazań Pana, postępowania sprawiedliwego i uczciwego.

W przyszłości, Jezus obieca potomstwu Abrahama, – o ile wprowadzi w życie Jego naukę i będzie karmiło się Chlebem

Pańskim – błogosławieństwo i życie wieczne w pełni szczęścia: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym (J 6,54)”.

Bóg ujawnia Abrahamowi tajemnice

„Po czym Pan rzekł (do Abrahama): Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się” (Rdz 18,20.21). Abraham wstawił się jednak przed Bogiem za upadłym pokoleniem mieszkającym w Sodomie. „Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi?” (Rdz 18,23). Patriarcha „targuje się” z Bogiem – schodząc z liczby pięćdziesięciu sprawiedliwych do dziesięciu – aby przez wzgląd na ludzi prawych Bóg ocalił miasto zagrożone zniszczeniem. Niestety, w mieście rozpusty moralnej, aniłowicie nie znaleźli nawet kilku sprawiedliwych (zob. Rdz 18,23-33).

Jezus Chrystus, Zbawiciel świata – umierając na Krzyżu – wstawił się do Ojca za upadłą ludzkością wszystkich czasów, i sam przebaczył ludziom za wyrządzone Mu zło. „Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

Dom Abrahama staje się oazą szczęścia

Obietnica spełniła się. Abrahamowi urodził się obiecany potomek – Izaak: „Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył. Abraham dał swemu synowi, którego mu Sara urodziła, imię Izaak” (Rdz 21,2.3). A Jezus zrodził nas do nowego życia i staliśmy dziećmi Bożymi: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie” (1P 1,3.4).

„Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego” (1J 3,1). „Właśnie wy, bracia, jesteście jak Izaak dziećmi obietnicy” (Ga 4,28). Abraham próbował ugościć samego Boga i Jego wysłanników, a tak naprawdę to Bóg ugościł jego i przemienił jego szarą codzienność w szczęście przebywania

z Panem. Modlimy się w psalmie 42: „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!” (Ps 42,2). Jezus ustanawiając Sakrament Eucharystii, zaspokoił nasze najgłębsze pragnienia – pragnienia niespokojnego serca ludzkiego, łaknącego Miłości Boga. „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody” (Ps 63,2).

Czymże więc jest Najświętszy Sakrament? Czyż nie „oazą pokoju” w tym świecie pełnym niepokoju? Czy nie jest – jedynym na świecie – Miejscem Świętym, materią, do której szatan nie ma dostępu, bo Bóg przemienił tę materię w Ciało i Krew swojego Syna? Czy nie jest schronieniem, gdzie człowiek może znaleźć odpocznienie i ukojenie? Prawdziwą „Ziemią Obiecaną” i „domem” nie ręką ludzką uczynionym? Choć miejsce to materialne – jakże ubogie – to jego bogactwo duchowe przerasta wielokrotnie inne miejsca na ziemi. Człowiek – mimo to – wybiera miejsca ułomne, zamiast tego wskazanego mu przez Boga: Eucharystii.

Niewiele materii potrzebuje do życia człowiek. Czyż Abraham nie mieszkał pod namiotami (por. Hbr 11,9)? Czyż Jezus Chrystus nie powiedział o sobie: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Łk 9,58)? Jak podaje Ewangelia Jezus Chrystus: „podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże” (Łk 6,20). Czyż więc Najświętszy Sakrament winien nie stać się „miejscem”, i moim „domem” tu ziemi, za którym tęsknię, w którym chcę przebywać? W Najświętszym Sakramencie znajdę wszystko, co w moim życiu jest najważniejsze, znajdę Miłość i Pokój i Osobę samego Boga.

Rozważ w tym miesiącu: jakie znaczenie ma w twoim życiu Najświętszy Sakrament, czy Eucharystia jest rzeczywiście szczytem i źródłem twojego życia?

Ks. Maciej Arkuszynski

Ludzie adoracji

„Zapanuje grzech” – powiedziała Maryja – „ale jeśli należycie do mnie, zwyciężycie, bo waszym schronieniem będzie Serce mojego Syna Jezusa”.

Dlatego świat potrzebuje ludzi adoracji, aby Pan mógł ponownie zapanować w sercu świata. Maryja prosiła, aby w każdej

parafii była kaplica wiecznej adoracji. Widzieć Jej Syna adorowanego przez Jej dzieci to Jej najdroższe marzenie. Gdy adorujemy Jezusa ukrytego w tabernakulum lub wystawionego na ołtarzu, nawet jeśli przychodzą rozproszenia, żeby nam przeszkadzać, to Jezus jest tam żywy, promieniuje w niewidzialny sposób i działa w naszych duszach! Przed nami jest całe Jego życie, jak otwarta księga, która rzuca płomienie. Powoli jesteśmy przemieniani, bo napełniani i ubogacani Nim samym. Dlaczego dziś tak wielu katolików wątpi w obecność Jezusa w Eucharystii? Czy nie wiedzą, że sam szatan jest świadomy tej obecności? Dlaczego sataniści, którzy ciągle próbują przedłużyć mękę Chrystusa swoimi świętokradztwami, chcą rozbijać tabernakula, żeby z nich kraść hostie? Nie mają koło siebie dosyć piekarni, żeby w nich znaleźć chleba?

Pięknie jest widzieć, jak Jezus wysyła Swoje Boskie promienie miłości i światła nie tylko na tych, którzy Go adorują, ale że to potężne promieniowanie miłości rozciąga się na ich otoczenie! Następuje przejście od tego, co naturalne, do tego, co ponadnaturalne i owoce zmieniają się. Znam księdza, którego misją jest zakładanie kaplic wiecznej adoracji w parafiach, które go o to proszą. Opowiadał mi, że w r. 1984 miasto Triest miało największy z całych Włoch współczynnik samobójstw. Założył tam kaplicę wiecznej adoracji. I wtedy tylko w ciągu jednego roku współczynnik samobójstw zmalał o połowę! Nie licząc innego rodzaju zła jak przestępstwa, gwałty, kradzieże, rozwody, aborcje, praktyki okultystyczne, itd. ... Te statystyki znajdują się w dokumentach miasta.

s. Emmanuel Maillard

Źródło pokoju

Maryja w Medziugorju przynagla nas do modlitwy o pokój. Parafie i Wspólnoty w Polsce przez najbliższe półtora roku mogą organizować w swoich kościołach adorację Najświętszego Sakramentu w monstrancji „Królowa Pokoju” z Medziugorja, by wypraszać pokój na świecie. Maryja podkreśla w swoich orędziach, że jedynym źródłem pokoju jest modlitwa.

Zgłoszenie prośby należy skierować do Stowarzyszenia „Communita” Regina della Pace” pod numerem tel: 575757710 lub e-mailem: info@reginapacis.pl

Ofiarowanie życia

Miłość jest dawaniem siebie

Kim jest Bóg? Jezus mówi: „Bóg jest niedościągłą Doskonałością, Bóg jest Pełnią Piękną, Bóg jest nieskończoną Mocą, Bóg jest Istotą Niepojętą, Bóg jest niedościągłą Dobrocią, Bóg jest niezniszczalnym Współczuciem, Bóg jest niezmierną Mądrością, Bóg jest Miłością – to Miłość jest Bogiem. To Miłość. To Miłość”.

Modlimy się słowami: „Boże choć Cię nie pojmuję jednak nad wszystko miłuję nad wszystko co jest stworzone boś Ty Dobro Nieskończone”. Można w uproszczeniu powiedzieć, że Miłość i Dobroć są naszym Bogiem. Służymy Bogu w odwiecznej walce Dobra ze złem. Prawdziwe Dobro określa Ewangelia, co służy człowiekowi, co obraca się przeciwko niemu. Trzeba być dobrym, bo Bóg jest dobry. Dobrym, ale nie tak, jak pogaanie ale dobrym na sposób Boży, tzn. przebaczać, za zło dobrym odpłacać, pomagać za darmo itd. Tyle śpiewamy w piosenkach i czytamy w Piśmie Świętym o miłości Boga do człowieka. Jest nam to potrzebne byśmy i my nauczyli się być dobrymi i w życiu kierowali się miłością, życzliwością, służeniem bliźniemu. Bo Jezus po to przyszedł na świat, byśmy wszyscy byli braćmi, by nie było już między nami nienawiści, kłamstwa, niesprawiedliwości, przemocy, zła.

Przychodzi zły i ludzie szatana i zasiewają zło. Ale później przychodzi Bóg Ojciec i mówi: „zróbcie to i to a obrócić zło w dobro nadprzyrodzone”. Każdy z nas grzeszy a po grzechu zostają skutki zła. Jezus uczy nas, że te skutki naszych grzechów trzeba wziąć i potraktować jako krzyż i choć by cię do krzyża przybijali to nie daj sobie zasiać nienawiści do bliźniego, tylko miej postawę: „Boże przebac im bo niewiedzą co czynią” i zawsze dąż do zgody. Oczywiście każdy z nas grzeszy i bardzo zła jest postawa, że ja jestem w porządku tylko mnie skrzywdzili. Zawsze trzeba dążyć do przebaczenia i pojednania mimo zła, jakie by nas spotkało, bo szatan w ten sposób przez wzajemne urazy i nienawiść, chce dużo osób odciągnąć od Boga i zniszczyć. **Kto nie może przebaczyć to niech modli się za tych, którzy go skrzywdzili.**

Ewangelia mówi wprost „miłujcie się wzajemnie”, nie ma większej miłości jak ktoś, życie oddaje za przyjaciół swoich, co to oznacza: że nie ma, większej miłości jak ktoś swój czas i zdrowie poświęca dla innych. Wszystko co robimy powinniśmy robić z miłości do Boga. Św. Paweł powie, że choć bym całą jałmużnę rozdał, a miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał. Czyli dobre uczynki należy czynić, ze względu na Boga i z miłości do Niego. Uznając że Bóg jest samą Miłością, łatwiej zrozumiemy życie. **Śmierć, choroby, cierpienie weszły na świat jako konsekwencja naszych grzechów.**

Bóg tego nie stworzył, ale ciągle z naszych złych czynów wyciąga dobro. Dopuszcza nieszczęścia u ludzi: choroby, samotność, osierocenie dzieci, starość i prosi nas byśmy te trudne sytuacje przyjęli i potraktowali jako okazję do nauki miłości i w ten sposób rozszerzali Królestwo Boże tu na ziemi, królestwo miłości i braterstwa. Jezus nie tylko złożył ofiarę przebłągalną za nas, ale pogodził nas też z Ojcem. Głosił też Dobrą Nowinę, Niebo przyszło do was, budujcie królestwo Boże tu na ziemi w oparciu o Ewangelię, o przykazania. Królestwo Boże ma ten kto ma Boga w sobie. Cieszcie się Bogiem. Tyle przypomnienia. Zwróćmy teraz uwagę na dwa aspekty miłości o których się rzadko mówi:

1. Człowiek współczesny tworzy sobie różne bożki i służy im. Nieważne dla niego czy to bogiem będzie egoizm, władza, ambicja, kobieta, pieniądź, telewizor, czy inna rzecz. Człowiek zaczyna służyć rzeczy jak Bogu. A Jezus mówi: „Tutaj wygnanie Egiptu, wygnanie nie jak oni na siedem lat, ale na wszystkie wieki; wygnanie wśród ludzi oddanych nawet bałwochwalstwu, którzy jak bóstwa czczą rozkosze, bogactwa i zaszczyty, wygnanie, w którym tylko dla niewielu jestem znany, przez wielu uważany za obcego nawet lekceważony”. A przecież przykazanie mówi: „będziesz miłował Boga swego z całego serca swego, z całej duszy swojej ze wszystkich sił swoich”. A tymczasem Jezus mówi: „Dusze, które nieustannie prowadzą rozmowę wewnętrzną ze Mną, tego nie wiecie, ile rozkoszy zgotowaliście swojemu Zbawcy. Nie pojmujesz tego, Moje dziecko, co to znaczy w samotności, opuszczeniu przez tyłu, odczuwać, że w czymś sercu jest się drogim przyjacielem ...tym najmilszym... jedynym... oczekiwany...”

Nie pojmujesz tego dziecko, jak bardzo potrzebuję wszelkich rodzajów i przejawów waszej miłości i czułości... Nieliczni są ci,

którzy przychodzą do Mnie jak do umiłowanej rodziny. Chcę, aby się Mnie więcej nie bano, aby wiedzieli, że Moje Serce pełne miłości zawsze oczekuje, aby rozmawiano za Mną jak z umiłowanym bratem. Będę przychodził do ciebie, aby słuchać jak mówisz do Mnie. **Lubię słuchać twej mowy,** nie ze względu na jej treść, lecz po prostu dlatego, że do Mnie mówisz. Szukam u was zwrócenia się sercem do Serca (...), Miłość przyzywa miłość (...), Gdyby wiedziano, jak bardzo pragnę, by przychodzono do Mnie z prostotą i odrobiną serdeczności (...), Potrzebowałem twego przyjscia na świat jako nowego serca do kochania Mnie”. „Największe szczęście, synu, największa wzniosłość, największa doskonałość, do jakiej człowiek może się wzniesić w życiu doczesnym, jest ta, aby był we mnie przemieniony i zatopiony. Wspomniały, niewysłowiony to stan, w którym to co moje, staje się twoim, a to, co twoje moim, w którym jedność i wspólnota między mną i tobą ciągle się wzmacnia”.

2. Drugi aspekt miłości – Jezus mówi: „Drapieżca porывa Mi wiele owieczek. Kto Mi pomoże, jeżeli wy, ze Mną duchowo złączeni, nie przyłączycie się? Pomóż Mi ratować grzeszników. Jestem tak bardzo wdzięczny tym, którzy usiłują Mi przyprowadzić dusze grzeszników. Ja każdą z nich wołam po imieniu. Wymień mi dusze, które chciałbyś do Mnie przyprowadzić (...). Ze względu na ciebie, będę je uporczywie wołał. Ja ich naprawdę przemienię. Doznają radości jakiej nie znają. Jedynie Ja ją daję. A ty jak korzystasz z dobroci Ojca? Każda modlitwa ma swój odzew, którego ty nie słyszysz. Proś... proś... W każdej minucie możesz ocalić tysiące dusz. Pomyśl, proś. Kochaj. Proś usilnie (...).

Jedno „Chwała Ojcu” – może sprowadzić z oddali nawrócenie duszy, zmienić postawę człowieka, od którego wiele zależy, uspokoić lud, wspomóc papieża, rozszerzyć akcję misjonarzy, ożywić Boga we wnętrzu duszy, oddać Bogu konającego – poniesionego przez Miłosierdzie Boże. Bądź Moją łaską dla każdego (...). Pomagaj Mi, aby wszyscy weszli do nieba i proś tych, którzy już weszli, aby wam pomagali. Mów do nich ze słodyczą, z czułością (...). Zbieraj Krew płynącą po cierniach i obmywaj Nią świat. Z tego co wkładam w twoje ręce – dawaj innym”. „Na krzyżu otwarłem Niebo dla wszystkich, ale każdy ma wolny wybór. To wy, Moi bracia, macie dopełnić zbawienia ludzi, prosząc Mnie o to, cierpiąc za nich.

Nie pozbawiajcie Mnie swoich cierpień, one pomagają grzesznikom. W tobie Ja modłę się do Ojca (...). Bądź ukrzyżowana ze Mną. To znaczy przeciwstawiaj się swojej naturze, swoim pragnieniom, swojej miłości własnej, w posłuszeństwie Ojcu”.

W Fatimie też Matka Boża mówi o tym: „Módlcie się, módlcie się wiele i podejmijcie umartwienia za grzeszników, bo wielu idzie do piekła, ponieważ nikt nie chce umartwiać się za nich i wstawiać się za nimi”. Jezus: „Synu, jeżeli zbawisz duszę bliźniego, uratujesz także swoją duszę, albowiem kto nawróci grzesznika z jego drogi, wybawi jego duszę od śmierci i zakryje mnóstwo (swoich) grzechów (...) co więcej synu, nie tylko rzeczą najlepszą, ale nawet z wszystkich najbardziej boską jest współpraca z Bogiem nad zbawieniem i uświęceniem dusz”.

Słowa Jezusa pochodzą z książki Aernoudt, książki Emmerich oraz książki Val-torty i trzeba je nawet kilka razy przeczytać żeby zrozumieć co Jezus chce od nas.

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Ivana z 4.10.2019 r.

„Drogie dzieci, również dzisiaj wzywam was w szczególny sposób do odnowienia rodzinnej modlitwy. Módlcie się, drogie dzieci, i wzrastajcie w świętości. Aż do osiągnięcia pełni świętości, módlcie się! Porzućcie przemijalność świata, ponieważ odciąga was ona od miłości mojego Syna. On was kocha, a ja z tą miłością prowadzę was do niego. Módlcie się, bądźcie wytrwali w modlitwie! Wiedźcie, drogie dzieci, że kiedy przechodzicie przez najtrudniejsze chwile dla was, jestem z wami, jestem blisko was! Dziękuję, drogie dzieci, że odpowiedzieliście również dziś na moje wezwanie”.

Świadectwo o o. Slavko

Jestem niemieckim księdzem, który przeszedł długą drogę do Boga. Tak jak każdy, szukałem sensu życia łapiąc się różnych okazji. Pewnego dnia poczułem się bardzo źle, a Bóg dał mi poznać swą wielką miłość, odczułem wielką wdzięczność i zacząłem szukać Boga. Należałem do Sekty Moon, byłem świadkiem Jehowy, nie miałem pojęcia, że Bóg może być w Kościele. Pewnego ranka obudził mnie

głos: *tak, teraz wiem gdzie przynależę*, ale nie wiedziałem skąd pochodził. Podszedłem do okna, mieszkam w centrum Innsbrucka. Ulice pełne były ludzi, ale nie wiedziałem dlaczego. Zszedłem na dół i zapytałem: *Dlaczego tu jesteście?* I ludzie odpowiadali: *Papież Jan Paweł II będzie tędy przejeżdżał.* Zatem on miał przejść dokładnie pod moimi oknami, wprost naprzeciw mnie. Powiedziałem: *Skoro on jest tu, pójdę na Mszę Świętą, w ten sposób mogę rzec, że Ojciec Święty wstąpił do mnie, do mojego domu, aby mnie zawołać.* Podczas Mszy Świętej zaczęła się duchowa walka. Punktem wyjściowym było, czy Jezus obecny jest w Eucharystii czy to tylko kawałek chleba. Wtedy zrozumiałem: *tak, to jest Jezus!* Odtąd każdej niedzieli odczuwałem radość.

Potem poczułem potrzebę odnalezienia drogi prowadzącej do Matki Bożej. Pewien przyjaciel dał mi książkę o oddaniu się Maryi Dziewicy i powiedział: *pewnego dnia zmówisz tę modlitwę.* I tak półtora roku czy dwa lata później dojrzałem do zmówienia tej modlitwy, nie znając jeszcze Medziugorja. W trzydziestym dniu modlitwy jednak tam pojechałem. Oddałem się Maryi w kościele, w momencie objawienia. Wydarzyło się to podczas wojny, był to rok 1993, jednocześnie w Medziugorju był wtedy Festiwal Młodych. Wizjonerka Maria dawała świadectwo w zielonym namiocie. W tym momencie usłyszałem głos mówiący: *Przyjdź! Przyjdź!* Byłem przekonany, że była to Matka Boża. Nie wiem jak, nie wiem skąd do mnie wołała.

Tam poznałem ojca Slavko. Powiedziałem mu, że pragnę zostać księdzem. Pracowałem jakiś czas jako lekarz, potem wstąpiłem do Wspólnoty Błogosławieństw myśląc, że to coś dla mnie. Wiele przeżyłem razem z tą wspólnotą. Pewnego piątku gdy padał deszcz i pogoda była fatalna, zostałem zaproszony do wzięcia udziału w drodze krzyżowej. Lecz gdy w Medziugorju pada, jest bardzo ślisko i niełatwo jest wejść na Krizevac. W końcu, wewnątrz mnie, poczułem przekonanie i powiedziałem: *Idę na górę wziąć udział w drodze krzyżowej.* W tamtym czasie, nadal byłem niezdecydowany na poświęcenie się, chciałem się ożenić, stworzyć rodzinę.

Poszedłem na Drogę Krzyżową. Ojciec Slavko był przy stacji naprzeciw mnie, z około 20 osobami z parafii. Pomyślałem: Spójrz, myślisz czy iść czy nie iść na drogę krzyżową, a ojciec Slavko prawie codziennie wchodzi na jedno z tych wzgórz.

Gdy znalazłem się przy stacji trzynastej ludzie podbiegli w moim kierunku. Myślałem, że przestraszyli się, bo jest niebezpiecznie i ślisko. Lecz kiedy wyszedłem z małego zakrętu, ujrzałem księdza leżącego na skale. Jako, że jestem lekarzem, zbliżyłem się, spojrzałem i zobaczyłem, że cierpi na serce, umierał. Próbowałem go reanimować, ale to nie dało efektu. Powiedziałem do ludzi: *Módlcie się, módlcie się! Ojciec Slavko umiera!*



W tym momencie deszcz ustał, było to między trzynastą, a czternastą stacją. Stąd widać było kościół. Słońce go oświetlało i widać było tęczę; chmury były w takim położeniu, iż blask słoneczny padał na nie z góry. Już wiedziałem, że ojciec Slavko odszedł do Nieba. Na jego franciszkańskim kapturze zobaczyłem owoc granatu, który potem zniknął. Potem zabraliśmy ciało ojca Slavko i znieśliśmy je na dół. Było to dość trudne, było naprawdę ślisko. Modliłem się wtedy: *Ojcze Slavko, jesteś teraz w Niebie, daj mi choć część Twego ducha, uczyni mnie częścią swego ducha.* Jego bezwładne ręce kołysały się na prawo i lewo, gdy nieśliśmy go na dół. Nagle jedna z jego dłoni dotknęła moich pleców, w zasadzie krzyża. Wyjaśniłem to sobie w ten sposób – jakby mówił mi to ojciec Slavko – *Ja już przeszedłem moją drogę krzyżową, teraz zaczyna się Twoja.*

Gdy zszedłem na dół poszedłem do kościoła, potrzebowałem spokoju. Ponad godzinę płakałem, nie wiedząc dlaczego. Potem zrozumiałem, że ojciec Slavko wyprosił dla mnie łaskę nie patrzenia tylko w siebie. W tym momencie podjąłem decyzję: *będę księdzem.* Wstąpiłem do klasztoru w Austrii, potem przyjąłem święcenia. Od trzech lat jestem księdzem i nie ma piękniejszej rzeczy na świecie niż być właśnie księdzem. Ksiądz może ofiarowywać Jezusa – ktoś jeszcze może to zrobić? Chcę dziękować Madonnie, ojcu Slavko, a przede wszystkim Ojcu Niebieskiemu. Jezus zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał!

ks. Erich Kuen



ŚWIĘTY TOWARZYSZ

W gazetkach poświęconych fenomenowi Medziugorja („Echo Maryi Królowej Pokoju”, „Znak Pokoju”)

ukazujących się na początku roku można przeczytać teksty siostry Emmanuel Maillard, przypominające noworoczną tradycję, która polega na losowaniu świętego, który będzie towarzyszem podczas całego roku. W numerze 300 „Znaku Pokoju” z 25.01.2013 roku siostra pisze że: „To święci nas wybierają, a nie my. Jest jakiś święty w Niebie, który czeka, że go zaprosisz (...) Ta tradycja losowania świętego każdego roku jest bardzo dawna w Kościele. Już siostra Faustyna w Polsce to praktykowała w swoim klasztorze” (Dz. 360).

Siostra podaje też stronę internetową, na której wydrukowana jest w języku francuskim długa lista świętych. Należy ich imiona włożyć do koszyczka, pomodlić się do Ducha Świętego i wyciągnąć karteczkę z imieniem patrona. Do listy 34 świętych podanych w książce s. Emmanuel dopisałam kilku świętych kanonizowanych na początku XXI wieku i na styczniowym spotkaniu grup modlitewnych, do których należą, losowaliśmy poszczególnych patronów. Wylosowałam o. Slavko z poleceniem: „Módl się w intencjach Królowej Pokoju”. Wprawdzie nie był on kanonizowany, ale na drugi dzień po jego śmierci 25 listopada 2000 r. w orędziu przekazanym ludzkości przez widzącą Mariję, Królowa Pokoju powiedziała: „(...) Raduję się z wami i pragnę wam powiedzieć, że wasz brat Slavko narodził się dla Nieba i oręduje za wami”.

Zgodnie orędziami Królowej Pokoju i z poleceniem s. Emmanuel, która wzywa do czytania życiorysów świętych i brania z nich przykładu na drodze życiowej, przeczytałam m.in. książki: „Ojciec Barbari opiekun i orędownik Medziugorja” Anity Rembiesy i „Ojciec Slavko” Kresimira Šego. „Odświeżyłam” sobie też płytkę z nagraniem spotkań z o. Slavkiem, w których dane mi było uczestniczyć w czasie pielgrzymek do Medziugorja w lutym i w czerwcu 2000 r. Ojca Slavka spotkaliśmy też w lutym 2000 r. u podnóża Krizevca, gdy wczesnym rankiem wychodziliśmy na drogę krzyżową, a on schodził z góry z dwoma workami śmieci. W ubiegłym roku w czasie pielgrzymki do Medziugorja Ewa, przybliżając nam

postać o. Slavko, podkreśliła, że to, co on robił w Medziugorju, obecnie wykonuje co najmniej 5 osób, zaś w książce Kresimira Šego czytamy: „W czasie tych osiemnastu lat dla niego miłych, a dla parafii Medziugorje i całego świata bardzo cennych, w których w pełni zrealizował się jako osoba, kapłan i franciszkanin, zrealizował to, na co potrzebnych by było kilka pełnych żywotów ludzkich”.

Wszechstronnie wykształcony (kształcił się na najlepszych uczelniach w kraju i za granicą) absolwent studiów filozoficzno-teologicznych, pedagogiki religijnej i psychologii o. Slavko z tytułem doktora w styczniu 1982 r. rozpoczął pracę w Medziugorju, którego fenomenem interesował się od początku objawień. Już od kwietnia 1982 r. prowadził obserwację Widzących i przeprowadzał z nimi wywiady. Rezultaty tych badań przedstawił w formie rozprawy naukowej, która była pierwszą pracą naukową na temat objawień w Medziugorju. Skrętnie zapisywał wszystkie orędzia, a ponieważ biegle władał kilkoma językami – tłumaczył je i wysyłał w świat. Z jego inicjatywy powołano do życia Radio „Mir Medziugorje”, w którym prowadził wieczorne audycje; czytał orędzia i tłumaczył je słuchaczom.

Ojciec Slavko był też duchowym opiekunem chłopców uzależnionych od narkotyków. Odprawiał Mszę Świętą, spowiadał ich i prowadził z nimi rozmowy. Poprosiła go o to s. Elwira po założeniu siedziby Cenacolo w Medziugorju. Po wojnie jugosłowiańskiej, która rozpoczęła się w 1991 r., o. Slavko został opiekunem osieroconych dzieci. Założył Wioskę Matki. Zapewnił w niej warunki zbliżone do tych, jakie otrzymałyby w prawdziwej, kochającej się rodzinie. W każdym domu przebywało dziesięcioro dzieci w różnym wieku, którymi opiekowały się dwie miejscowe osoby i siostry zakonne. W pobliżu Wioski Matki z inicjatywy o. Slavko powstał Ogród św. Franciszka. Założyciel wiedział, jak ważna w procesie zdrowienia jest hipoterapia i dlatego w ogrodzie były zagrody z kucykami, końmi i osiołkami. Były tam też alejki spacerowe, place zabaw, sztuczne jezioro.

Z inicjatywy o. Slavko powstała Wspólnota Majka Krispina, w której siostry Franciszki pomagały wyjść poranionym kobietom z przeżytej traumy, a 1999 r. Wspólnota Miłosiernego Ojca, w której znaleźli się młodzi mężczyźni, szukający w narkotykach i alkoholu ucieczki od przeżytych dramatów wojennych.

Ojciec Slavko odegrał olbrzymią rolę w kształtowaniu życia duchowego w Medziugorju: godzinne przygotowanie do Eucharystii (część radosna i bolesna Różańca Świętego, hymn „O Stworzycielu, Duchu, przyjdź”), Msza Święta z kazaniem, Koronka Pokoju, poświęcenie dewocjonaliów, modlitwa o uzdrowienie ciała i duszy, trzecia część Różańca Świętego, Adoracja Najświętszego Sakramentu (we wtorki, czwartki i soboty; przeważnie prowadził je o. Slavko) i Adoracja Krzyża w piątek. Z inicjatywy o. Slavka co tydzień w piątek odprawiano drogę krzyżową na Krizevac, zaś w niedzielę na górze objawień Podbrdo pielgrzymi i mieszkańcy rozważali tajemnice różańcowe.

Ojciec Slavko zainicjował Festiwal Młodych, który odbywa się od 1 do 6 sierpnia; na pierwszym festiwalu w 1990 r. było około 100 osób, w 2019 r. tysiące ludzi z 80 krajów. W lipcu 1996 r. o. Slavko zorganizował po raz pierwszy cykl seminariów dla kapłanów, którzy przybyli do Medziugorja z całego świata. Tak zainaugurowane zostały Międzynarodowe Rekolekcje dla kapłanów, które odbywają się na początku lipca.

O. Slavko zorganizował i opracował program rekolekcji postu o chlebie i wodzie. Trwają one zazwyczaj pięć dni. Odbywają się w Domus Pacis. Od 6 do 13 lipca 1995 r. przeprowadził pierwsze rekolekcje dla Polaków, z których powstało opracowanie książeczka i płytka MP-3: „Życie z chlebem. Post i modlitwa”.

Wypełniony różnorodnymi zajęciami i modlitwą dzień pracy o. Slavko kończył około godz. 24. Zapalał światło i znowu zaczynał pracę – pisał książki. Napisał ich 14, m.in. „Daj mi swoje zranione serce”, „Adorujcie mojego Syna sercem”, „Przeżywajcie Mszę Świętą sercem”. Pracę intelektualną kończył około 2 lub 3 w nocy, by za parę godzin wstać i udać się na Górę Objawień a potem na Krizevac.

Wypełnione pracą, modlitwą i służbą drugiemu człowiekowi życie o. Slavko było niezwykle i niezwykle się też zakończyło. 24 listopada 2000 r. prowadził parafialną drogę krzyżową na Krizevac. Po jej zakończeniu, schodząc przy XIV stacji, usiadł na kamieniu i osunął się na ziemię. Był wprawdzie wśród pielgrzymów lekarz z Austrii, wezwano też pogotowie, ale niestety, martwego już o. Slavka zniesiono z góry. Pogrzebano go na parafialnym cmentarzu, gdzie jego grób stał się jeszcze jednym miejscem odwiedzanym przez pielgrzymów.

Na **górze Križevac** w miejscu śmierci o. Slavko postawiono ważący ponad 1100 kg kamień, na którym wmurowano popiersie franciszkanina. Ten marmurowy swoisty pomnik w ciągu 9 godzin wnieśli na sznurach chłopcy z Cenacolo. Na chwałę Stwórcy i ojca Slavko Barbaricia!

Anna Syjut

Jak przyjmować orędzia

Ojciec Slavko prawdziwie i głęboko żył orędziami Matki Bożej i zostawił nam pewne wskazania jak to robić, byśmy i my mogli żyć prawdziwie słowami, które dziś kieruje do nas Matka Boża:

1. ZAPOZNAJ się z orędziem w dniu, w którym zostało nam przekazane.
2. PRZECZYTAJ po raz pierwszy W DUCHU MODLITWY.
3. Przyjmij je do GŁĘBI swojego SERCA.
4. Przyjmij treść orędzia jako przesłanie, które Królowa Pokoju DAJE DZIŚ TOBIE OSOBIŚCIE i BĄDŹ WDZIĘCZNY za ten dar!
5. Wydrukuj/przepisz treść orędzia i UMIEŚĆ JE W WIDOCZNYM MIEJSCU: może być biurko, drzwi od lodówki, lustro, książka, do której regularnie zaglądasz (breviarz/modlitewnik), w samochodzie itd. Ważne, abyś często mógł wracać do tych słów i by przekazane orędzie stało ci się towarzyszem przez cały miesiąc. W ten sposób Maryja stanie ci się Towarzystką w szczególny sposób. Za zgodą proboszcza, przełożonego, lidera możesz umieścić orędzie w gablocie parafialnej, wspólnotowej itp.

6. DZIEL SIĘ ORĘDZIEM ze wszystkimi, których spotkasz: to skarb z Nieba! Spraw, by cały świat o nim mówił, niech to orędzie dotrze wszędzie tam, gdzie w inny sposób by nie dotarło – MARYJA POTRZEBUJE CIEBIE!

7. MÓDL SIĘ tym ORĘDZIEM codziennie przez dany miesiąc – niech jego treść nada ton Twojemu życiu duchowemu. Zobaczysz jak będziesz wzrastać duchowo, wypełniając to, o co prosi Królowa Pokoju: otworzy cię ono na pokutę, uzdrowienie i nadzieję.

8. POSZUKAJ W EWANGELII fragmentów, w których Jezus mówi rzeczy analogiczne do tych, o których mówi nam Matka Boża.

Powyższe wskazówki o. Slavko są niezwykle cenne dla tych, którzy pierwszy raz spotykają się z orędziami Matki Bożej, ale jeszcze bardziej dla tych wszystkich, którzy pielgrzymując

od wielu lat do Medziugorja przyzwyczaili się już tak bardzo do słów Matki Bożej, że nie przywiązują większej wagi do ich treści. Ojciec Slavko Barbarić żył orędziami Matki Bożej i oto jakie owoce wydały one w jego życiu – SUBITO SANTO (święty natychmiast) – to wiemy z orędzia Gospody danego widzającej Marii. Czy my tak nie możemy? Oczywiście każdy z nas ma swoje powołanie, swoją codzienność i nie staniemy się kopiami o. Slavko, czy innych świętych, ale na sobie właściwy sposób **możemy wydawać owoce świętości na miarę naszego powołania**. Do tego zaprasza nas Królowa Pokoju w swoich orędziach. Pragnie nam pomagać w tej ziemskiej wędrówce, bo po to przysłała na ziemię. Więc co stoi na przeszkodzie, że po tylu latach jakże często Matka Boża powtarza te same słowa albo przychodzi smutna, bo nie widzi w nas owoców nawrócenia?

Szukając odpowiedzi na te słowa dotarłam do lektury św. Bernarda: „O stopniach pokory i pychy”. Już na samym początku swojego wybitnego dzieła św. Bernard wymienia: **Ciekawość jako pierwszy stopień pychy**. Wiemy, że w raju to właśnie ciekawość skłoniła Ewę do sięgnięcia po zakazany owoc. W kontekście orędzi Matki Bożej warto zapytać swojego serca: na ile moje oczekiwanie na kolejne orędzie (czy też odsłonięcie 10 tajemnic) wynika z pragnienia mojego nawrócenia i szukania pomocy w orędziach, które daje mi Matka Boża, a na ile jest podyktowane ciekawością? **Na ile zgłębiam te treści, w które już w takiej obfitości przyniosła nam na ziemię Maryja, a na ile czekam na te, które są zasłonięte tajemnicą?** W końcu na ile jest we mnie pragnienie służenia Królowej Pokoju i rozjaśniania Jej oblicza, kiedy przychodzi na ziemię, a na ile skupiam się na moich intencjach, pozwalając by przysłała mi wszystko z czym przychodzi Maryja do mnie dziś?

Minęła kolejna rocznica przyjścia Matki Bożej na ziemię w Medziugorju. Powinniśmy sobie na nowo uświadomić, jak wielkim darem Nieba i znakiem miłosierdzia Boga są te objawienia dane nam na nasze czasy. Niech Duch Święty wspiera nas w konsekwentnym trwaniu w szkole Matki Bożej, wzbudzając w naszych sercach wdzięczność za Jej przyjście i uczy nas żyć orędziami Matki Bożej w naszej codzienności, wydając owoce świętości. AMEN.

Ewa Pawlak

30 Festiwal Młodych

Marność



Abp HENRYK HOSER – 04.08.2019 r.
– Msza Święta Polska

Pielgrzymom z Polski, towarzysząc kapłani w liczbie 70-ciu, tak jak Pan Jezus posyłał Swoich uczniów. Zapamiętacie na całe życie, że tą 18-stą niedzielę, czasu zwykłego, roku C, odbywaliście, odprawialiście w Medziugorju. Odprawialiście w języku polskim, ponieważ Polacy są w tej chwili najliczniejszą grupą pielgrzymów w Medziugorju.

W każdej Mszy Świętej mówimy: Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami. Eucharystia gładzi grzechy powszechnie, ale tylko wtedy, gdy je wyznajemy i dlatego na początku każdej Mszy Świętej, wyznajemy w sercu nasze grzechy, prosząc Boga o przebaczenie.

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu...

Drodzy bracia i siostry. Drodzy pielgrzymi, wszyscy bez wyjątku młodzi duchem! Warto było przyjechać do Medziugorja, żeby w tym nadzwyczajnym miejscu i otoczeniu wysłuchać lekcji, jaką Pan Bóg nam dzisiaj daje. Lekcji bardzo współczesnej, lekcji bardzo potrzebnej. Lekcji bardzo pożytecznej.

Pierwsze czytanie pochodzi z Księgi Koheleta (1, 2; 2, 21-23), który żył 200 lat przed narodzeniem Chrystusa, ale natura ludzka jest zawsze ta sama. Ona się nie zmienia. Ma swoje cienie i swoje blaski. I dlatego to co Kohelet w tamtych czasach pisał, tak bardzo pasuje do dzisiejszych czasów.

Jego Księga zaczyna się właśnie od tego refrenu: „Marność nad marnościami, wszystko jest marnością”. Powtarza to jak motto, jak refren pięć razy w dalszym tekście. I daje mnóstwo przykładów, dlaczego tak uważa. Co w jego znaczeniu oznaczało „marność” – oznaczało dymy, mgłę, oznaczało powiew wiatru, oznaczało

również chmurę, która przepływa nad nami. A więc nic stałego, nic solidnego. Marność, to była kiepska jakość. Często mówimy: coś jest marnej jakości. Marność to jest właśnie „taniocha”, a dzisiaj mówimy „badziewie” – to jest marność.

I w tym znaczeniu Kohelet chce nas uczyć, uświadomić, żeby nie robić rzeczy przechodnich, rzeczy mało wartościowych, rzeczy, które istnieją i się skończą. Żeby nie robić z nich absolutu, bo Absolutem jest tylko Pan Bóg. I proszę zauważyć, jak to ubóstwienie rzeczy zaistniało w naszej kulturze, dlatego, że z Zachodu przyszło słowo po francusku „adore”, po włosku „adorare”. Adoracja w naszym języku i kulturze przysługiwała Panu Bogu. Adorujemy Najświętszy Sakrament. Adorujemy Pana Boga. A dzisiaj mówi się „uwielbiam” – uwielbiam mojego psa, uwielbiam mojego kota, uwielbiam ciastko z kremem, uwielbiam kotlet schabowy panierowany – to wszystko jest przedmiotem uwielbienia. Dlatego Kohelet nas przed tym przestrzega.

Dam jeden taki przykład – są ludzie, którzy odznaczają się mądrością, wiedzą, dzielnością, odwagą. Później odchodzą, a z owoców ich pracy może korzystać nawet głupiec. To jest też marność. Nie można absolutyzować tego co jest ziemskie. Absolutem jest Pan Bóg.

I stąd też św. Paweł mówi to samo (Kol 3,1-5.9-11). Mówi: „szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego co w górze a nie do tego co na ziemi”. A więc adorujcie tego Boga – tak jak my tu robimy. Przecież te wspaniałe adoracje Najświętszego Sakramentu i veneracja Krzyża Świętego – to jest istotny sens, co odpowiada słowu „adorować, uwielbiać”. Boga mamy wielbić, Boga mamy uwielbiać, bo On nie przemija. Wszystko przemija, ale Bóg nie przemija, **ponieważ Bóg nam udzielił tchnienie nieśmiertelności.**

W jednej z prefacji mszalnych mówimy, że nasze życie zmienia się ale się nie kończy. I dlatego chciałbym jeszcze raz zacytować i podkreślić, że w naszej kulturze są dobre elementy. Wśród tych elementów jest pamięć o zmarłych. Przecież nie pamiętamy o tym, że się w proch rozsypują, ale pamiętamy o tym, że dusza jest w rękach Boga. Że tych naszych bliskich widzimy w Niebie, a nie w piekle. Za nich się modlimy przecież, nie za martwych tylko za żywych modlimy się na grobie.

I ile razy jestem w niektórych krajach, jak we Francji, gdzie właściwie tam na grobach

nie ma żadnych kwiatów, nie ma żadnych świec. Są zapomniane, są nieodwiedzane. Niech nasze wizyty na cmentarzach przypominają nam właśnie tę marność rzeczy przemijających i tę wieczność absolutną, wieczność Pana Boga, w której my również uczestniczymy. I to jest dobra nowina.

Święty Paweł nas ostrzega: „nie robcie sobie bożków, tych słynnych cielców ze złota” – jak to było w Starym Testamencie. Daje dwa przykłady – robienie sobie bożka z rozpusty, z nieczystości, z lubieżności, z seksu jak to dzisiaj mówimy. Uwielbiam seks – też takie słyszymy zdania. Nie tylko, że proponuje się wszystkim, nawet już dzieciom, rozpustę, nieczystość, lubieżność, ale obnosi się ją na ulicach naszych miast, w tych pochodach, które są nie tylko ekspozycją, zaafiszowaniem, czyli położeniem na afiszu właśnie tych cech, o których mówi św. Paweł, co jest przyziemne w naszych śmiertelnych członkach.

To znaczy w naszej naturze ludzkiej mamy skłonność, w wyniku grzechu pierwotnego, właśnie do tych rzeczy jak: rozpusta, nieczystość i lubieżność. Ale robienie z tego kultu, który się obnosi po ulicach i co więcej, któremu towarzyszy profanacja najświętszych rzeczy, w które wierzymy. Sprofanowana jest Najświętsza Maryja Panna, którą tu czcimy, jako Królową Polski, jako Królową Pokoju, jako Królową naszego serca. A tam się ją łączy, w tych afiszach, w tych symbolach diabelskich, łączy się z pornografią – Tę, która jest Przczysta, Tę, która jest Niepokalana. Czy można sobie uświadomić większe bestialstwo, niż właśnie taka postawa?

I dlatego: „nie okłamujcie się nawzajem, bo zwlekliście z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami”.

I teraz, mówi św. Paweł – cud Kościoła. Ci, którzy uczestniczą w wieczornych Mszach Świętych widzą, że ludzie z całego świata, tu obecni, stanowią jedno. Wszyscy stanowimy JEDNO. Tak jak on pisał w swoich czasach, że już nie ma ani Greka, ani Żyda, barbarzyńcy, Scyta, niewolnika, wolnego lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus. I to jest ta jedność Kościoła – jedność zesłania Ducha Świętego. Jedność tego wielkiego święta Zielonych Świąt, gdzie wszyscy byli JEDNYM, mimo różnic językowych i pochodzenia.

Wreszcie po tej samej linii idzie dziesięta Ewangelia (Łk 12, 13-21). Chciałbym wam w dwóch takich przybliżeniach tę Ewangelię ukazać.

Pierwsza dotyczy spadku, dziedzictwa testamentalnego. Ktoś mi powiedział w Polsce, że zapisy testamentalne potrafią skłócić nawet najbardziej zjednoczone, kochające się rodziny. Zaczynają się kłócić o ten spadek i walczyć przed sądami również o ten spadek. I Jezus się z tego wycofuje: „człowieku, któż Mnie ustanowił nad wami sędzią albo rozjemcą w takich sprawach”, które w sumie też są marnościami. I dalej ostrzega nas: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości”, bo nawet gdy ktoś ma wszystko w nadmiarze, to życie jego nie zależy do jego mienia. Mówi św. Paweł, że chciwość jest bożkiem i tego musimy unikać, zwłaszcza w cywilizacji nadmiaru, w cywilizacji nieograniczonej konsumpcji, w cywilizacji, gdzie najbardziej sprzedawane książki, to są książki kucharskie i jednocześnie książki o odchudzaniu. A inni gdzieś umierają z głodu i z pragnienia. Nie mają nawet wody pitnej.

Otóż, życie nasze nie zależy od naszego mienia i ten naiwny bogacz, który nagromadził tyle dóbr swoich i sobie taką przyszłość wyobrażał: odpoczywaj, jedz, pij i używaj. Ludzie są bogaci, po to żeby używać. I na to Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twej duszy od ciebie. Komu więc to przypadnie co przygotowałeś?”. Marność, marność nad marnościami!

W dawnym rytuale pogrzebu, było takie wezwanie, którego się dzisiaj nie używa: „Módlmy się za tego lub tą, którego Pan Bóg, z nas tu obecnych, pierwszego zabierze z tej ziemi”. Wszyscy uczestnicy pogrzebu podejrzliwie patrzyli na tych, którzy ich otaczają. Który to jest?

Otóż musimy mieć świadomość, że nawet tej nocy możemy umrzeć. Tyle ludzi umiera w sposób nagły – od nagłej i niespodziewanej śmierci wybaw nas Panie, ucho waj nas Panie – dlatego, że musimy być przygotowani na śmierć, która jest przejściem. Wraz z Chrystusem przechodzimy przez bramę śmierci, wraz z Chrystusem. Taki jest sens wiatyku. Via to jest droga. Wiatyk to jest coś, co dostajemy na drogę – to jest właśnie Ciało Chrystusa Zmartwychwstałego. Przechodzimy bramę śmierci wraz z Nim, po to, żeby zaraz z nim zmartwychwstać. I to jest też dobra nowina.

A więc nie lamentujmy nad tymi, często drobnymi sprawami materialnymi. Nawet nad tą plamą na śnieżnobiałym obrusie, bo to nie warto. To nie warto. Tę plamę można wyczyścić. A plamy na naszej duszy, na naszym sumieniu, też

można wyczyścić. I tu my jesteśmy taką wielką pralnią, gdzie ludzie czyszcą swoje sumienie, nie po to żeby było puste, tylko po to, żeby się napełnić Bogiem.

Były dwie Osoby na świecie, które były wypełnione Bogiem i oczyszczenia nie potrzebowały – to jest Jezus Chrystus i Jego Matka. I idźmy za Nimi.

Hasłem tego Festiwalu w tym roku jest właśnie wezwanie Chrystusa: IDŹ ZA MNA, bądź jak JA, bądź taki sam, bądź taka sama. Idź za Matką Bożą. Bądź taką kobietą jak Ona. Piękną i Czystą od wszelkiego grzechu. Niech Pan Bóg nas błogosławi teraz i na drogę naszego powrotu. Na dalsze życie mądre i Bogiem wypełnione w naszej Ojczyźnie. Amen

Rekolekcje



Medziugorskie rekolekcje w Licheniu 24-26 sierpnia 2019

o. Petar Ljubicić ofm – Konferencja I

Wola Boga jest – 1



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ogromnie się cieszę, że mogę was wszystkich dziś spotkać w tym przepięknym sanktuarium. Ja dziękuję Panu Bogu, że mogę być przez kilka dni tutaj razem z wami.

Nie jesteśmy tutaj przez przypadek, dlatego że Pan Bóg nasz, najlepszy Ojciec, troszczy się o każdego z nas osobno. Poza tym, jeśli jesteśmy katolikami, nie możemy mówić o przypadkowości. Dlatego, że **nic nie dzieje się bez woli Bożej i bez Jego wiedzy**. Więc mam odwagę powiedzieć jako stwierdzenie, że wola Boga jest to, że jesteście tutaj dzisiaj obecni. A miarą naszej wiary jest wypełnianie woli Bożej, dlatego że każdy z nas jest Jego. Wolą Bożą jest też to, abyśmy zawsze żyli w miłości i w pokoju. Wolą Bożą jest również to, abyśmy uznali Jezusa Chrystusa za swojego Odkupiciela i Zbawiciela, jako Tego, który jedynie może nam pomóc.

Wiemy, że nasza Matka Niebieska, z woli Bożej została Matką Jezusa. I dlatego każdy człowiek wierzący powinien żyć wolą Bożą – to jest cel jego życia. Wolą Bożą jest, abyśmy na tyle otworzyli swoje serca, by móc powiedzieć: „Panie Jezu

oddaję Ci w pełni całą swoją istotę i serce, rób ze mną co Ci się żywnie podoba”.

A cóż Bóg z tobą robi? Tylko to, co dla każdego z nas jest najlepsze i najpiękniejsze. Jeżeli okażesz serce Panu Bogu i swoją wolę, Bóg uczyni wszystko dla Ciebie, a może Cię przede wszystkim zbawić.

I to jest bardzo ważne, abyś w swoim życiu miał takie doświadczenie, że **tylko pełnienie woli Bożej jest istotą twojego życia**. Dlatego ten czas, w którym obecnie żyjemy jest czasem łaski. To jest czas naszego oczyszczenia duchowego, podjęcia decyzji i zdecydowania się na Boga.

A co to znaczy: podjąć decyzję o Bogu? To znaczy, że Bóg zajmuje w twoim życiu pierwsze miejsce. To znaczy musisz sobie powiedzieć: bez Ciebie nic uczynić nie mogę. Ty jesteś najważniejszy w moim życiu. Kiedy Bóg jest na pierwszym miejscu, wtedy ja jestem na swoim miejscu i wszystko jest na właściwym miejscu.

Wiele rodzin w świecie zostało zniszczonych i rozbitych właśnie przez fakt, że Bóg nie był na pierwszym miejscu w ich życiu. I to dotyczy wszystkich dziedzin życia, a przede wszystkim życia duchowego. To wszystko prowadzi do kryzysu, ale kryzys nie znaczy, że to upadek, koniec. To jest taki okres, w którym możemy się podnieść.

Dlatego Jezus posyła Swoją Matkę do Medziugorja, aby nam pomogła w tych czasach. Jak każda matka wzywa swoje dzieci: posłuchajcie dzieci, co mam wam do powiedzenia, pragnę wam pokazać wyjście z tej sytuacji, w której się obecnie znaleźliście. Dlatego, że widzę, że jesteście w ciężkim położeniu. Wielu ludzi nie potrafi wyjść z tej sytuacji. Wielu ludzi zapomnielo o tym, że są istotą duchową, zapomnieli o życiu duchowym. Może świat nam dać wszystko, czego się zapragnie, ale jeśli nie mamy pokoju, to nic nam nie przynosi radości. Pan Bóg zaplanował dla nas życie w rodzinie i rodzina to taki mały raj. I rzeczywistość rodzina powinna być małym kościołem.

Matka Boża mówi: wiedzcie o tym, że jestem waszą Matką i wzywam was do pełnej świętości – to jest moim pragnieniem. Moim pragnieniem jest abyście byli zdrowi, szczęśliwi i abyście żyli pełnią życia. Żebyśmy po tym ziemskim życiu przyszli do raju, w którym czekam na was wraz ze swoim Synem i aniołami. A przyjdźcie w znaku świętości.

Nasze rodziny muszą być świętymi i dopiero wtedy pocujemy się szczęśliwi i błogosławieni. Co to znaczy być świętym? Być miłym Bogu i czynić wszystko

to, czego Bóg od nas oczekuje. To znaczy trzeba być świadomym tego faktu i dniem i nocą, i modlić się regularnie. Regularnie uczestniczyć we Mszy Świętej, czytać Pismo Święte – to jest pokarm dla naszej duszy, to jest pokarm dla naszej świętości.

Matka Boża powiedziała, że każda rodzina musi się modlić razem, musi czytać Pismo Święte codziennie i uczestniczyć we Mszy Świętej regularnie. I ten kto tak czyni jest na drodze prawdziwej świętości i on może oczekiwać wszystkiego od Boga.

Matka Boża przychodzi pod imieniem Królowej Pokoju. A dziś pokój to jest taka wartość, która jest chyba najbardziej pożądana na świecie. Pokój jest pełnią życia, to jest pełnia radości, to jest pełnia miłości i szczęścia. Pokój to jest ten stan, kiedy ty sam czujesz się zadowolony z siebie i wiesz, że w twoim sercu jest Bóg.

I dlatego Matka Boża w pierwszym orędziu powiedziała trzy słowa: „Pokój, pokój, pokój. Niech pokój zapanuje pomiędzy Niebem i ziemią, pomiędzy ludźmi i pomiędzy nami osobiście”, bo to jest najpewniejsza droga do szczęścia. Bo pokój to stan, kiedy ty czujesz się radosny. I spokój, że każdy z nas jest siostrą i bratem dla kogoś. Więc wtedy, kiedy moje serce jest napełnione pokojem, to wtedy promieniuje radością, szczęściem, bo to bardzo ważne, aby w rodzinach panował pokój.

Zdarza się, że powstaje niepokój w rodzinie, ale wtedy trzeba się skruszyć i przywrócić ten pokój domowy. Bo tam gdzie w rodzinie nie ma pokoju, pojawia się nie tylko niepokój ale i brak pewności. Jakiż to piękny widok, kiedy to rodzice radują się swoimi dziećmi i kiedy dzieci cieszą się z faktu, że mają rodziców. I wtedy każdy w tej rodzinie czuje się jakby był w raju. I żeby taki pokój zapanował w rodzinie naprawdę, trzeba się długo i wytrwale modlić. Pokój jest największą wartością, jaką człowiek może posiadać.

My wiemy, że istnieje niebiański pokój. Jezus przyszedł, na ten łez padół, aby przynieść nam pokój i radość. I Jego pragnieniem jest, aby cały świat stał się jedną ludzką rodziną. Żebyśmy się wszyscy czuli jako dzieci jednego Niebieskiego Ojca. Żeby wszyscy inni, którzy nie są katolikami, widząc radość katolików, cieszyli się, przyłączali się do nas. Bo zadaniem katolików, wypływającym z jego radości jest fakt, żeby zachęcać ludzi do wspólnego radowania się, by tych ludzi było jak najwięcej.

Dlatego módlmy się, aby pokój zapanował w naszych sercach. Byśmy byli

nosicielami tego pokoju. Matka Boża mówi wprost: *wy nieście pokój tam, gdzie panuje niepokój*.

W jednym z moich kościołów z parafii, odprawiałem w niedzielę Mszę Świętą i mówiłem w kazaniu, że musimy żyć w pokoju ze wszystkimi. Mam tam paru przyjaciół, których często odwiedzam. I oni po Mszy Świętej podchodzą do mnie i mówią, że faktycznie tak tu jest, że jest dwóch braci i dwie siostry w jednym domu i oni od lat nie rozmawiają ze sobą. Ja się bardzo zdziwiłem, że dwóch braci nie może znaleźć sposobu, żeby wyjść z tej sytuacji. Nie mogą oni prosić, żeby Bóg wybaczył ich grzechy, jeżeli oni nie wybaczą sobie wzajemnie, bo pokój jest darem Boga i On daruje ten pokój każdemu, ale tylko temu, kto tego pokoju oczekuje.

Natomiast aktem wiary my musimy prosić Boga o pokój. Wiara to jest akt, który wypowiadamy umysłem, sercem: *Boże ja pragnę należeć do Ciebie*. Wiara też jest darem od Pana i Bóg daruje tę wiarę każdemu. To jest ten stan umysłu i świadomości, że to wszystko jest łaską, że wierzysz i jesteś świadom, że od Boga pochodzisz i do Boga wrócisz.

Pewien ksiądz, w czasie kazania, mówił o tym jak na dworcu spotkał bezdomnego, który szedł chwiejnym krokiem, pod wpływem alkoholu i trzymał w ręku wódkę. Kiedy zbliżył się już do kapłana, odezwał się do niego: *człowieku, czy ty wierzysz w Boga?* Kapłan pomyślał sobie: *nigdy w życiu bym się nie spodziewał takiego pytania, zwłaszcza od pijanego człowieka*. Wydaje mi się, że jako kapłan to z urzędu jestem wierzący. I odpowiedział: *całym moim życiem jest Bóg, bo Bóg jest dla mnie wszystkim w życiu. Poświęciłem Mu swoje życie i żyję dla Niego, dlatego, że Bóg stworzył mnie dla Siebie*. I ten kapłan tak sobie pomyślał: *pewnie za chwilę mi powie: że skoro ty tak wierzysz w Boga, to daj mi parę groszy na wódkę*. Ale ten pijany człowiek powiada: *no nie bracie, nic nie chcę od ciebie, ale zazdroszczę ci – szczęśliwy jesteś, że wierzysz*. Popatrzył na tego pijanego i pomyślał: *no szkoda, że ten człowiek tak zmarnował sobie życie przez alkohol*. I od razu pomyślał też, że rzeczywiście za mało dziękujemy Bogu za dar wiary.

Więc mówię wam dziękujcie Bogu, że macie wiarę. Jesteście szczęśliwi wszyscy ci, którzy jesteście oddani Matce Bożej i którzy pragniecie żyć tak jak Ona nas poucza. I jesteście szczęśliwi, błogosławieni jeżeli liczyacie się z tym, co Bóg myśli o waszych dziełach i czynach. (cdn)

Serwis Rodzinny

Śmierć – część życia – 2

P.D. – *Otrzymał Ksiądz tytuł Człowieka Roku 2018 Gazety Krakowskiej za „niezwykły dar trwania przy ludziach, którzy umierają”. Ocenia to Ksiądz w sobie jako dar?*

Ks. A.T. – Uzasadnienie tej nagrody dało mi wiele do myślenia, zobaczyłem trochę z innej perspektywy to, jak ludzie postrzegają moją pracę. Dostrzegłem, że doceniają to, że jestem tu już tyle lat i na co dzień dotykam tych wszystkich trudnych sytuacji, o których potem staram się opowiadać.

P.D. – *Potrafi Ksiądz opowiadać o śmierci w sposób, który nie kojarzy się tylko z cierpieniem.*

Ks. A.T. – Można się koncentrować tylko na cierpieniu i tylko na tym, co trudne. Ale można również pokazać, że śmierć jest bogactwem, z którego można wyciągnąć dużo więcej wartości. I te wartości po prostu do mnie przemawiają.

P.D. – *Jakie to wartości?*

Ks. A.T. – Uważam, że świat człowieka odchodzącego jest światem, gdzie się ziemia styka z Niebem. W ten sposób mogą oni nam opowiedzieć, co widzą z tej drugiej strony. Kiedy zaczynałem tu pracę, siostra Ela, która wtedy pracowała jako lekarz, powiedziała mi: „Proszę księdza, niech ksiądz patrzy umierającym w oczy. Tam widać kawałek Nieba”.

P.D. – *Widzi Ksiądz ten kawałek Nieba?*

Ks. A.T. – Tak, w oczach umierających można dostrzec blask, coś niezemskiego, coś, co kiedy zobaczymy, to jest coś nie z tego wymiaru.

P.D. – *Śmierć to bardzo trudny temat. Mam wrażenie, że jest trochę tematem tabu. Na co dzień nie myślimy o śmierci, staramy się ją wyprzeć. Czy da się z nią oswoić?*

Ks. A.T. – Na pewno się da. Ja jestem na to przykładem. Nie traktuję śmierci jako tematu tabu. To jest tak wielka część mojej codzienności, że trudno mi ją wyrzucić z życia. Oczywiście, jak każdy człowiek mam w swoim życiu różne okresy. Są takie dni, tygodnie czy miesiące, że o śmierci nie mówię wcale, milczę. Ale przychodzi taki czas, że prawie codziennie o niej opowiadam tym, do których stąd idę. Moim kolegom z plebanii, mojej rodzinie czy też znajomym.

P.D. – *Dzieli się Ksiądz z nimi swoim światem.*

Ks. A.T. – Tak. Dzięki temu przybliżam im temat, który na co dzień nie dotyka ich tak bardzo, jak mnie. A to niewątpliwie ich otwiera oraz sprawia, że kiedy ktoś z ich bliskich umiera, to ja staję się dla nich taką osobą, którą chcą zaprosić do swojego życia. Bo wiedzą, że zrozumieniem i będę w tym ciężkim czasie trwał razem z nimi.

P.D. – *W hospicjum św. Łazarza w Krakowie umiera około 500 osób rocznie. Każdego dnia odchodzi około dwóch osób. Te liczby są przerażające...*

Ks. A.T. – Te liczby mogą być przerażające dla kogoś z zewnątrz. Dla tych, którzy tu pracują, wydają się one normalne. Ale pewnie każdy z pracujących w hospicjum ma taki swój dzień, w którym do niego dotarło, czym hospicjum jest – że to miejsce, w którym śmierć jest dużo bliżej niż gdzie indziej. Dla mnie taki moment był zaraz na początku mojej pracy.

P.D. – *Co się wtedy wydarzyło?*

Ks. A.T. – To było w 2001 r. we wrześniu. Hospicjum obchodziło swój jubileusz. Pomiędzy tymi wszystkimi uroczystościami wracałem do swojej pracy z chorymi. Pamiętam, że pewnej soboty umarło siedem osób i wtedy zobaczyłem skalę tego, co dzieje się w tym miejscu. Uświadomiłem sobie, jak bardzo śmierć potrafi dotknąć człowieka, pokazując nam, że potrafi zabrać wiele osób w jednym momencie.

P.D. – *Jest pewnie wiele takich historii, które zapisały się nie tylko w pamięci, ale też w sercu Księdza.*

Ks. A.T. – Te historie, które szczególnie do mnie przemawiają, dotyczą ludzi, którzy zaprosili mnie do swojego życia. Jeśli ktoś trzyma mnie na dystans, to ja ani go nie poznam bliżej, ani się z nim nie przyjaźnię, ani go nie zapamiętam. Każdy człowiek, który odchodzi, sam wybiera osobę, przed którą otwiera swoje serce. Ja nie jestem tutaj wyjątkiem. Często są to bliscy pacjentów, ale też ludzie, których spotkali właśnie tu, w hospicjum: personel, wolontariusze czy też ja. Widząc nasze różne charaktery i sposób bycia, wybierają sobie tego, przed kim chcą się otworzyć. Często zdarza się również tak, że chorzy czekają na tych ludzi, by odejść wtedy, kiedy będą przy nich. To niesamowite historie, że Pan Bóg pozwala poczeekać ze śmiercią na kogoś, na kim nam zależy. Albo odwrotnie: pozwala, by ten człowiek odszedł od jego łóżka, by on wtedy mógł umrzeć tak, by drugiego swoją śmiercią nie zranić.

P.D. – *To, o czym Ksiądz mówi, może stanowić świadectwo na to, że Bóg jest z nami.*

Ks. A.T. – Jest i działa w konkretnym momencie. Pokazując również, że te słowa, które wypowiadamy, nie są przypadkowe.

P.D. – *Co konkretnie ma Ksiądz na myśli?*

Ks. A.T. – Kiedy modłę się przy łóżku chorego człowieka i wypowiadam słowa modlitwy: „Niech na Twoje spotkanie wyjdzie Najświętsza Maryja Panna, Aniołowie i wszyscy Święci”, a po upływie kilku miesięcy od tego momentu ktoś inny z podopiecznych hospicjum, który nie mógł ich słyszeć, będąc na łożu śmierci mówi: Widzę, że przyszła po mnie Matka Boża i Wszyscy Święci – to dla mnie nie są już tylko symboliczne słowa i ładne figury retoryczne, tylko konkretne fakty, o które się modlimy. I one właśnie mają miejsce, w życiu tego człowieka. To jedna z takich rzeczy, którą w tym miejscu można czuć się obdarowanym: że ci, którzy odchodzą i stoją u progu innego świata, patrząc czasami przez szparę otwartych drzwi na tamtą stronę, której my jeszcze nie widzimy, czasami się wracają i nam o tym mówią.

P.D. – *Czy mówią, co tam widzą?*

Ks. A.T. – Mówią na przykład o tych, którzy po nich przychodzą. Mieliśmy kiedyś tutaj taką sytuację: pacjent, który leżał na jednej sali obok umierającego, zadzwonił pod numer 112 około 23 w nocy i zaczął rozmawiać z dyspozytorką. Kiedy ta usłyszała, że przebywa on w hospicjum, poprosiła, żeby zawołał kogoś z personelu. Wtedy zaczęła się rozmowa między pielęgniarką a dyspozytorem numeru 112. Ta kobieta z numeru alarmowego opowiedziała jej o tym, co usłyszała od chorego: że zobaczył on trzech mężczyzn ubranych w czarne garnitury, którzy przyszli po jego sąsiada obok. Zapytała więc, czy faktycznie jest ktoś z nim na sali. Pielęgniarka odparła, że tak, jest tu człowiek, który umiera. Padło więc pytanie: a czy pani widzi tych mężczyzn, którzy przyszli w czarnych garniturach? Pielęgniarka zaprzeczyła. Dyspozytorka poprosiła więc, by podeszła do tego mężczyzny i sprawdziła, czy ten człowiek na pewno tam jest. Podeszła i okazało się, że ten pacjent umarł w tym momencie. To dla mnie kolejny znak, że ktoś – nas pracowników hospicjum – dopuścił do tajemnicy odchodzenia, której normalnie nie widzimy.

P.D. – *Takich historii ma Ksiądz pewnie znacznie więcej.*

Ks. A.T. – Tak. Szczególnie w pamięci zapadła mi jeszcze jedna. Kilka lat temu

przebywała u nas kobieta, która była niezwykle pobożna, cierpliwa i radosna w swojej chorobie. Pamiętam, umierała na zanik mięśni. W pewnym momencie nie potrafiła już kontaktować się z otoczeniem. Wcześniej zawsze przyjmowała Komunię Świętą. Dosłownie malutki okruszek na wargi, żeby mógł się rozpuścić w jej ustach, bo nie dała rady już przełykać. Zawsze wtedy, gdy przychodziłem do niej z tym sakramentem, płynęły jej łzy po policzkach. Wtedy, kiedy ona umierała, jej sąsiadka z sali zawołała pielęgniarkę i zapytała: „czy zakonnica, która przyszła po tę kobietę, jest jeszcze, czy już poszła”? One na to jej odpowiedziały, że tak, poszła już. Na co ta odparła: „nie szkodzi, po mnie też przyjdzie, obiecała mi to. Przeprowadzi mnie przez tę kamienną drogę”. Długo we mnie to zdanie tej kobiety tkwiło, aż przyszedł czas Wielkanocny i przypomniałem sobie, że w jednym z hymnów brewiarzowych jest mowa o kamiennym drodze życia, przez którą przeprowadza Chrystus. Czasami tak się zastanawiam, jak ta osoba – która nie odmawiała nigdy brewiarza – mówi takimi zdaniami, które są u nas w liturgii?

P.D. – *No właśnie: jak?*

Ks. A.T. – To Pan Bóg pomógł jej zobaczyć lub usłyszeć od kogoś coś, co my powtarzamy i nie zwracamy na to uwagi. Dla nas wydaje się to naturalne, a dla tych ludzi te słowa są bardzo żywe.

P.D. – *Odnoszę wrażenie, że Ksiądz dla tych ludzi jest kimś więcej niż tylko kapłanem. Kimś na wzór przyjaciela.*

Ks. A.T. – Staram się być. Większość z nas ma poczucie, że śmierć jest stratą. Po kimś, kogo się kocha, zostaje pustka. Ja mam wrażenie, że ci, którzy mnie zaprosili do swojego życia i wpuszcili mnie do swojego świata głębiej, nie zostawiają po sobie pustki w moim życiu, ale są częścią mnie po tej drugiej stronie. Czasami myślę sobie, że po tej drugiej mam już tych, którzy na mnie czekają. I to jest coś, co wprowadza mnie w optymizm i nawet w tym, co trudne pozwala mi z ufnością czekać na taki mój moment, kiedy to ja opuszczę ten świat i też tam pójde.

P.D. – *To grono jest bardzo, bardzo duże...*

Ks. A.T. – Tak. Czasami tak stoję przy ołtarzu i patrzę na ten nasz hospicyjny korytarz i sobie myślę: ile tu już was jest, którzy też przychodzicie na Mszę Świętą, mimo że ja was nie widzę?

P.D. – *Mimo że śmierć kojarzy nam się z końcem, to zdarzają się też takie przypadki, że u kresu swojego życia ludzie za-*

wierają związki małżeńskie, które mają być przecież początkiem nowej drogi.

Ks. A.T. – Tak, mają miejsce takie wyjątkowe wydarzenia zarówno tutaj w hospicjum, jak i w domach, gdzie docieramy z posługą hospicyjną. Kiedyś błogosławiłem małżeństwo młodych ludzi, studentów. Chłopak studiował u nas w Krakowie na Akademii Muzycznej, a jego dziewczyna, która studiowała w Warszawie, przyjechała się nim opiekować. Sakrament małżeństwa zawarli w swoim mieszkaniu na kilka dni przed jego śmiercią. Pamiętam, jak po uroczystości podeszli do mnie ojcowie młodych i zapytali mnie: proszę księdza – po co im to?

P.D. – *To pytanie aż ciśnie się na usta...*

Ks. A.T. – Wtedy uświadomiłem sobie, że nawet dla najbliższych jest to coś niezrozumiałego, ale nie dla tych dwojga młodych ludzi, którzy wiedzieli, że za chwilę będą się żegnać, że to będzie jakby ich czas rozstania, a mimo to chcieli zawrzeć sakrament małżeństwa. Na przekór wszystkim chcieli, żeby Bóg ich połączył w tych ostatnich dniach jego życia.

P.D. – *Jest bardzo wiele spraw, przez które ludzie odkładają decyzję o małżeństwie na później.*

Ks. A.T. – Każdy człowiek ma swoją historię. Pamiętam ludzi, którzy mieli takie postanowienie, że się pobiorą dopiero na 25 lat wspólnego życia. Niestety, kobieta ich nie doczekała – umierała po 18 latach. Do tych 25 lat było nie tak dużo, ale jednak jeszcze kawałek. Postanowili pobrać się w hospicjum. Pamiętam też historię ludzi, gdzie kobieta opowiadała mi, że ona już kiedyś miała męża, którego pochowała i bała się, że kiedy wyjdzie za kogoś innego, to śmierć znów zabierze jej tego, kogo pokochała. Dlatego nie chciała z kolejnym partnerem zawierać sakramentu małżeństwa. Nagle zobaczyła tu, że on i tak odejdzie, że był dla niej kimś bliskim i drogim jej sercu. Wtedy rozumiała, że to nie jest kwestia sakramentu, tylko jest jakiś inny powód. Bardzo chciała więc na te ostatnie kilka chwil zostać żoną mężczyzny, którego kocha.

P.D. – *Jeśli Kościół nas uczy, że sakrament małżeństwa nie przekracza granicy śmierci, to dlaczego Panu Bogu tak zależało, żeby ci ludzie ten sakrament mieli?*

Ks. A.T. – Jestem przekonany, że w swojej miłości Pan Bóg chciał dla tych ludzi dobra. Ale nie potrafię całości zrozumieć. Na razie nie poznałem odpowiedzi na to pytanie i nie pozostaje mi nic innego, jak powtarzać za siostrą Faustyną „Jezu, ufam Tobie”. Amen.



Oferta Wydawnicza „Królowej Pokoju”

Książki wydawnictwa „Królowa Pokoju”

„Bóg odzyskał swoją własność” Maria Bienkowska-Kopczyńska – 17.00 zł
 „Vicka mówi do młodych i do rodzin” o. Livio Fazanga – 25.00 zł
 „Dlaczego wierzę Medziugorju” o. Livio – 17.00 zł
 „Post i Modlitwa” o. Slavko Barbarić – 12.00 zł
 „Droga Krzyżowa” o. Slavko i o. Jozo – 12.00 zł
 „Droga do uzdrowienia” s. M. Usha – 17.00 zł
 „Drogi dzieci, dziękuję że odpowiedziliście na moje wezwanie” x. Pietro Zorza – 33.00 zł (Wyd. IV – uaktualnione do decyzji z Watykanu)
 „Spotkanie z Bogiem Żywym” ks. prof. dr Tomislav Ivancić – 20.00 zł
 „Hagioterapia” (Podstawy i Odkrycie Hagioterapii – razem) x. T. Ivancić – 20.00 zł
 „Niemoc chrześcijan” x. T. Ivancić – 17.00 zł
 „Módlcie się – modlitewnik medz.” – 10.00 zł
 „Nieść Pokój” – modlitewnik – 8.50 zł
 „Nie będziesz miał bogów” – 17.00 zł
 „Ojciec mówi do Swoich dzieci” o. Andrea D’Ascanio – 5.00 zł
 „Orędzie i nowenna do Boga Ojca” – 10.00 zł
 „Przeżycia Mistyczne” C. Rivas – 10.00 zł
 „Słowa z Nieba” zbiór orędzi MB – 25.00 zł
 „Śladami miłości” F.A. Straggler – 30.00 zł
 „Trafiona przez piorun” Gloria Polo – 5.00 zł
 „Twarzą w twarz z demonem” – 4.00 zł

Książki innych wydawnictw

„Adoracje Najświętszego Sakramentu – 30 spotkań z Jezusem” – 15 zł
 „Adoracje Eucharystyczne. Oddychać Jezusem” – 15 zł
 „Anioł ze stygmatami” br. Elia – 25 zł
 „Boża opatrzność i jej apostoł” br. Elia – 30 zł
 „Tajemnica światła” br. Elia – 25 zł
 „40 dni walki duchowej – x. Piotr Glas – 18 zł
 „Dekalog. Prawdziwa droga w czasach zamętu” x. Piotr Glas – 25 zł
 „Dzisiaj trzeba wybrać” x. P. Glas – 25 zł
 „Ostatnie wołanie Maryi” x. P. Glas – 25 zł
 „Proroctwo, które można wypełnić” – 25 zł
 „Głęboka przemiana serca w szkole Maryi” x. Dolindo Ruotolo – 14 zł
 „Myśli na każdy dzień” x. D. Ruotolo – 14 zł
 „W twej duszy jest niebo” x. D. Ruotolo – 20 zł
 „Módlcie się by zwyciężyć szatana” D. Manetti – 22 zł
 „Nowenna pompejańska. Modlitwa, która zmienia życie” o. S.M. Kałdon OP – 15 zł
 „Nowenny na trudne dni” – 21 zł
 „O Narodzeniu Pańskim. Objawienia Anny Kathariny Emmerich” – 23 zł
 „Od Zmartwychwstania do Zesłania Ducha Świętego. Objawienia A.K. Emmerich” – 22 zł
 „Życie Maryi. Objawienia A.K. Emmerich” – 23 zł
 „Proroctwo o dwóch papieżach” S. Gaeta – 23 zł
 „Różaniec dla każdego” Beata Legutko – 6 zł
 „Różaniec z orędziami Maryi” s. B. Hanusiak – 10 zł
 „Słońce mojej woli Luiza Piccarreta” Maria Rosaria del Genio – 23 zł

„Serce naszej Matki” Alan Ames – 23 zł
 „Wenanty Katarzynie. Polski Szarbel” – 25 zł
 „Ziemia święta. Pielgrzymując śladami Jezusa – album”. F. Perfetti – 35 zł
 7 tajemnic spowiedzi – Vinny Flynn – 19 zł
 7 tajemnic Eucharystii – Vinny Flynn – 15 zł

Płytki z rekolekcji:

„Hagioterapia. Niemoc chrześcijan – dlaczego?” x. T. Ivancić MP3 – 15.00 zł
 „Post i Modlitwa” o. Slavko MP3 – 15.00 zł

Kasety DVD:

„Medziugorje u progu trzeciego tysiąclecia” – 1h. tł. na j. polski – 15.00 zł
 „Trafiona przez piorun – Gloria Polo” – Spotkanie w Krakowie – 2h. – 10.00 zł

Obrazki:

1. Obrazki z modlitwami – 0.25; 0.50; 0.60 zł
2. Zestaw 20 obrazków z modlitwami na różne okazje – 6.00 zł
3. Obrazki z modlitwami podyktowanymi przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij – 2.00 zł
4. Modlitwy ku czci św. Józefa – 1.50 zł
5. Koronki medz.: drewniane i korallikowe
6. Margaretki (kpl. 8 szt.) – 7.00 zł
7. Obrazki margaretkowe dla kapłana – 1.00 zł
8. Świeczka z wizerunkiem Gospy – 15 zł

Do podanych cen (w ciągu roku mogą ulec zmianie) doliczana jest opłata pocztowa za wysyłkę zwykłą za pobraniem. Przedpłaty **tylko** po uzgodnieniu z Redakcją.

Od Redakcji

Orędzie dla Mirjany z 2 listopada 2019 r.

„Drogi dzieci. Mój umiłowany Syn zawsze modlił się i wielbił Ojca Niebieskiego. Zawsze Mu wszystko mówił i ufał Jego woli. Podobnie i wy, moje dzieci, powinniście czynić, ponieważ Ojciec Niebieski zawsze wysłuchuje Swoje dzieci. Jedno serce w jednym sercu: miłość, światłość i życie. Ojciec Niebieski dał siebie w darze w jednym ludzkim obliczu, a to oblicze jest obliczem mojego Syna. Wy, apostołowie mojej miłości, powinniście zawsze nosić oblicze mojego Syna w swoich sercach i myślach. Powinniście zawsze myśleć o Jego miłości i Jego ofierze. Powinniście modlić się, aby zawsze odczuwać Jego obecność, ponieważ, apostołowie mojej miłości, to jest sposób, aby pomóc wszystkim tym, którzy nie znają mojego Syna, którzy nie poznali Jego miłości. Dzieci moje, czytajcie Księgę Ewangelii. Tam jest zawsze coś nowego, coś, co wiąże was z moim Synem, który narodził się, aby przynieść słowa życia wszystkim moim dzieciom i aby ofiarować się za wszystkich. Apostołowie mojej miłości, niesieni miłością do mojego Syna, nieście miłość i pokój wszystkim waszym braciom. Nikogo nie osądźcie. Z miłości do mojego Syna kochajcie każdego. W ten sposób zadacie również o swoją duszę, która naprawdę jest czymś najcenniejszym co posiadacie. Dziękuję wam”.

Orędzia w mieście

Od 16.10.2019 w 41 rocznicę wyboru na stolicę Piotrową naszego Rodaka, jeździ po Krakowie autobus MPK na różnych liniach z Gospą naklejoną na tylnym oknie. Wygląda to tak jak na zdjęciu na str. 1. Jest to akcja, o której pisaliśmy w Echu, o propozycji wyeksponowania, krótkich ale dosadnych orędzi z Medziugorja, aby ludzie mogli się o nich dowiedzieć. Taka akcja jest już w Warszawie w metrze, w Gdańsku i przymierzają się inne miasta. Fundacja Maryi Matki Pięknej Miłości, ul. Skaryszewska 13 lok U-3, 03-802 Warszawa.

Nr konta: **39 1750 0012 0000 0000 3025 6611 – tytuł: „Billboard”**. Więcej info na: <http://medziugorje.pl/orędzia-w-mieście.html> <https://www.facebook.com/medziugorje/>
Bóg zapłać.

8 grudnia, 12.00–13.00 Godzina Łaski

„Jest moim życzeniem, by każdego roku, w dniu 8 grudnia, w południe, obchodzona Godzinę Łaski dla świata. Przez to nabożeństwo uzyskacie wiele łask duchowych i cielesnych. Nasz Pan, mój Boski Syn Jezus, ześle swe przeobfite Miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą stale modlić się za swych grzesznych braci” – **Matka Boża w Montichiari.**

Orędzie z 7 grudnia 1985 r.

Na jutrzejsze święto mam tylko jedno życzenie. Proszę znaleźć co najmniej kwadrans, aby stanąć przede mną i powierzyć mi swoje problemy. Nikt was nie zrozumie tak jak ja!

Rekolekcje – „On leczy złamanym na duchu i przewiązuje ich rany” (Ps 147,3) – z o. Jamesem Manjackalem, 22-24.11.2019, Warszawa-Falenica. Informacja i zapisy: www.badzdobrejmysli.pl

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „Echo – Ręce Maryi” – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
 tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
 e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska, Villanova Maiardina, Italia
 Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
 utrzymuje się z ofiar

Nakład: 10.900 egz.